Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-30
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, dnia 14 czerwca 1937 r. Nr 161.

Skazanych generałów już rozstrzelano

Moskwa, 13 czerwca. (PAT). Agencja Tass komunikuje oficjalnie: Dnia 12 bm. wykonano wyrok specjalnego trybunału sądu najwyższego Z. S. R. R. na skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Rozstrzelani zostali: Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman Feldman, Primakow i Putna.

Stalin wymordował głównych organizatorów armii

Londyn, 13. 6. (PAT). Omawiając szczegóły procesu moskiewskiego podkreśla „Times“, iż ani Woroszyłow, ani Jegorow nie należeli do składu kolegium sędziowskiego, w którym zasiadało 8 wojskowych czerwonej armii z Bluecherem i Budiennym na czele. „Evening Standart“ pisze, iż wśród znawców zagadnienia sowieckiego w Anglii zapanowało przekonanie, iż w Zw. Sowieckim wszystko jest obecnie możliwe.

Znawca zagadnień sowieckich gen. Temperley, omawiając proces moskiewski na łamach „Daily Telegraph“ pisze m. in., iż decyzja Stalina pozbycia się najwybitniejszych dowódców wojskowych widocznie była tak nagląca, że usprawiedliwiała nawet wytrącenie całego mechanizmu wojskowego z równowagi conajmniej na okres kilku miesięcy. Autor podkreśla, że Tuchaczewski i Ugorewicz byli głównymi twórcami obecnej organizacji armii sowieckiej, zwłaszcza w dziedzinie motoryzacji.

Bezwstydny i cyniczny rozkaz
Woroszyłowa do armii

Moskwa 13 czerwca (PAT). Agencja Tass donosi, iż komisarz obrony Woroszyłow opublikował rozkaz dzienny, głoszący m. in. że pomiędzy 1 a 4 czerwca odbyło się w obecności członków rządu posiedzenie rady wojennej przy komisariacie obrony, na którym wysłuchano raportu Woroszyłowa o wykryciu przez komisariat spraw wewnętrznych „zdradzieckiej wojskowej kontrrewolucyjnej faszystowskiej organizacji“. Organizacja ta, działając w ścisłej konspiracji, istniała oddawna i miała na celu sabotaż, szpiegostwo i rozkład w czerwonej armii. Rozkaz dzienny entuzjastycznie aprobuje wyrok na Tuchaczewskiego i towarzyszy, atakując w gwałtownych słowach „faszystę Trockiego“.

Rozkaz kom. Woroszyłowa głosi dalej, że ostatni proces dotyczył „niezdemaskowanych dotychczas zdrajców kontrrewolucjonistów, szpiegów, spiskowców“, w szeregach czerwonej armii, łącząc proces ten z poprzednimi procesami lewicowych komunistów. Wedle rozkazu spiskowcy wojskowi dążyli do obalenia wszelkimi środkami władzy sowieckiej, restauracji kapitalizmu, przygotowywali zamachy na kierowników partii komunistycznej i rządu sowieckiego i uprawiali złośliwy sabotaż w dziedzinie gospodarczej, oraz obrony kraju, usiłowali osłabić czerwoną armię i spowodować jej klęskę w razie wojny. Ponad to sprzedawali wrogom Sowietów tajemnice wojskowe i czynili wszystko, aby przyspieszyć napaść wroga zewnętrznego na Sowiety.

Klęska czerwonej armii w wypadku wojny miała wedle przewidywań spiskowców, ułatwić im obalenie obecnego reżimu przy czym liczyli na pomoc wojskowych kół faszystowskich jednego z państw zagranicznych i wzamian za tę pomoc byli gotowi ofiarować Ukrainę i rozczłonkować Związek Sowiecki. Rozkaz kończy się zapewnieniami na temat „niezwyciężonej czerwonej armii“ i wezwaniami do „zwiększenia bolszewickiej czujności“.

Trocki o wymordowaniu kwiatu dowództwa sowieckiego

WOROSZYŁOW MARNY DOWÓDCA, NARZĘDZIE STALINA.

Paryż, 13. 6. (PAT). Havas donosi z Meksyku: Trocki oświadczył korespondentowi Havasa na temat ostatnich wydarzeń w Sowietach, że dyktator sowiecki po pozbawieniu partii głowy, obecnie pozbawia głowy armię. Trocki wyraził się z wielkim uznaniem o zdolnościach i zasługach skazańców i absolutnie nie daje wiary wytoczonym oskarżeniom. Sądzi on raczej, że była to sprawa rywalizacji pomiędzy Woroszyłowem a Tuchaczewskim. Trocki jest zdania, że Woroszyłow okaże się w razie wojny nieudolnym dowódcą, ale że jest nadzwyczaj uległy wobec Stalina.

Zadano straszny cios armii

Wywody swe Trocki zakończył następującymi słowy: „Gdy biurokracja jako całość jest całkowicie uniezależniona od ludu, biurokraca wojskowa chce się uniezależnić od burokracji cywilnej. Zatem podłożem ostatniego procesu był konflikt pomiędzy Biurem Politycznym a Woroszyłowem z jednej strony a kwiatem dowództwa czerwonej armii z drugiej. Zadano straszny cios czerwonej armii, który wstrząśnie nią moralnie aż do podstaw. Interesy obrony kraju zostały poświęcone interesom zachowania władzy przez klikę rządzącą. Po procesie Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i Piatakowa, proces Tuchaczewskiego i towarzyszy oznacza początek końca obecnej dyktatury“.

Zgon siostry Lenina

Moskwa 13 czerwca (PAT). Agencja Tass donosi, że dnia 12 czerwca o godzinie 1.50 zmarła po krótkiej chorobie siostra Lenina Maria Ulianowa, jedna z najstarszych członkiń partii komunistycznej, która ostatnio zajmowała stanowisko członka prezydium Sowieckiej Komisji Kontrolującej.

Ruch Degrelle'a pod ciężkimi zarzutami

Bruksela 13 czerwca (PAT) Naczelny redaktor reksistowskiego dziennika „Pays Reel“ oraz członek rady politycznej Rex'a Hubert d' Ydewalle, złożył na ręce Degrelle'a dymisję z zajmowanych przez siebie stanowisk, motywując ją faktem, że „w obecnej chwili ruch reksistowski ulega wpływom podejrzanych osobistości, nie dających żadnej gwarancji ani pod względem moralnym, ani politycznym i że z drugiej strony większość kierowników Rex'a zawzięcie się sprzeciwia szczeremu porozumieniu z Kościołem. D'Ydewalle był jednym z pionierów ruchu reksistowskiego.

Van Zeeland wyjechał do Ameryki

Paryż, 13. 6. Prem. belg. v. Zeeland odpłynął w niedzielę na pokładzie „Berengarii“ z Cherbourga do Nowego Jorku.

Kurs sodalicyjny w Piwnicznej

Związek Sodalicyj Mariańskich nauczycielek w Polsce urządza 10-dniowy kurs sodalicyjny w Piwnicznej nad Popradem. Kurs rozpocznie się 16 sierpnia br. o godzinie 8 rano. Całkowite utrzymanie dzienne zł. 3. Zgłoszenia do 20 bm. p. adr. Związek Sodalicyj Mariańskich Nauczycielek, Kraków, ul. Kanonicza 14. Tam można otrzymać szczegółowy program kursu i potrzebne informacje. (KAP).

Zbyteczne alarmy w sprawie zdrowia Ojca św.

Wyjątkowe upały i w Castedgandolfo czynią pobyt bardzo uciążliwym, to też Ojciec św., który co dzień udziela audiencyj i przemawia nie raz w trzech językach, czuje się nieco więcej zmęczonym. W kołach nie stykających się bezpośrednio z Watykanem wywołuje to pewne zaniepokojenie. Nie jest to jednak uzasadnione, albowiem nic się nie zdarzyło by mogło budzić jakiekolwiek obawy, a nadto lekarz przyboczny stale czuwa nad zdrowiem Papieża, gotów w każdej chwili interweniować, gdyby koniecznym było ograniczyć codzienne zajęcia Ojca św. Tym czasem Papież przyjmuje tysiące osób różnej narodowości, przemawia do nich, odbywa liczne konferencje a dla odpoczynku urządza przejażdżki samochodowe na terenie willi w Castelgandolfo i krótkie przechadzki piesze. — (KAP).

—*—

Przerwano drugą linię obrony pod Bilbao

Durando, 13. 6. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Linia obrony Bilbao składa się z trzech rzędów fortyfikacyj, położonych na małych wzgórzach. Na jednym z tych wzgórz dostrzeżono 8 linij rowów strzeleckich. Fortyfikacje obsadzone są przez tysiące karabinów maszynowych, zaś dostępu do nich bronią trzy linie zasieków z drutów kolczastych. Pierwszą linię zdobyto w piątek na przestrzeni 12 klm., druga linia została zdobyta w sobotę i przerwana w dwóch miejscach. W operacjach ze strony wojsk narodowych bierze udział 48 samolotów bombardujących i wiele samolotów myśliwskich.

Na odcinku Huesca odparto trzy uderzenia przeciwnika. Trzy samoloty zostały strącone.

Bilbao przed upadkiem

Paryż, 13. 6. (PAT). Havas donosi z Bilbao: Po zajęciu najwyższego szczytu masywu Gastalumendi 8 batalionów zajęło nowo zdobyte pozycje, dominujące nad szosą Murguia—Bilbao. Następnie zajęto niewielkie wzgórze Santa Maria, skąd można ostrzeliwać ulice Bilbao z karabinów maszynowych. Powstańcy nie mają obecnie przed sobą żadnej poważniejszej fortyfikacji rządowej, która mogłaby zatrzymać marsz na Bilbao.

—oOo—

Prezydent Rzplitej w Liskowie
Wysokie odznaczenie dla ks. prał. Blizińskiedo

Lisków, 13. 6. (PAT). Dziś przybył do Liskowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej, gdzie wziął udział w uroczystościach „dnia rolnika“ i „dnia spółdzielczości“. P. Prezydent udekorował ks. prał. Wacława Blizińskiego komandorią orderu „Polonia Restituta“ z gwiazdą, oraz 7 działaczy wiejskich, którzy przyczynili się do rozwoju Liskowa.

W uroczystościach wzięli udział p. premier gen. Sławoj Składkowski, oraz ministrowie Poniatowski i Świętosławski.

Breve Ojca św. do nauczycielstwa polskiego

Na ręce Głównego Komitetu Pielgrzymki Nauczycielskiej nadeszło Breve papieskie, skierowane do nauczycielstwa polskiego. Breve to będzie odczytane w czasie pobytu Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasnej Górze.

Delegat rządu na Międz. Kongres Chrystusa Króla

Delegatem rządu na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, który odbędzie się w Poznaniu w dniu 25 — 29 bm., został mianowany minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski. P. Minister wygłosi przemówienie na inauguracyjnym zebraniu Kongresu. (KAP).

Ks. biskup Bieniek prepozytem kapituły katowickiej

Ks. Biskup- Sufragan J. Bieniek został mianowany prepozytem Kapituły Katedralnej w Katowicach, a ks. prałat Stefan Szwajnoch kanonikiem tejże Kapituły. Uroczysta instalacja odbyła się w sobotę dnia 12 bm. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach. (KAP).

Znaleziono zwłoki żołnierza, ofiary powodzi

Kraków, 13 czerwca. W niedzielę po południu spostrzeżono w Białusze obok ul. Żmujdzkiej zwłoki kaprala saperów, który przed trzema tygodniami utonął, niosąc ratunek zagrożonej powodzią ludności w Prądniku Białym. Wieczorem komisja wojskowa poleciła wydobyć zwłoki, które następnie złożono do trumny i przewieziono do kostnicy.

Nieścisła wiadomość

W związku z umieszczoną wczoraj przez niektóre dzienniki m. in. „Głos Narodu“ wiadomością o zapadnięciu na chorobę nerwową i przewiezienia do zakładu leczniczego skazanego w procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego, a przebywającego w więzieniu osk. Wojciecha Brożka, p. Prokurator stwierdza, że wiadomość ta jest nieścisła.

— Marszałek von Blomberg odleciał w niedzielę z rana samolotem do Berlina.

— Prezydent republiki tureckiej Kemal Ataturk ofiarował skarbowi państwa wszystkie swoje dobra i posiadłości. Pismo prezydent w tej sprawie odczytane na posiedzeniu wielkiego zgromadzenia narodowego powitano gorącymi owacjami.

—o—

Imponujący przebieg „Dnia Katolickiego“

Kraków, a w szczególności jego przepiękny rynek, był niejednokrotnie terenem wspaniałych uroczystości. Dawno już jednak nie widział tak wspaniałej i tak potężnej, jak manifestacja „Dnia Katolickiego“. Przybyli tłumnie wierni z całej archidiecezji nie tylko kilkunastu pociągami popularnymi, ale również furmankami i pieszo, zwłaszcza z okolic bliżej położonych. Tłumy poczęły napływać do Krakowa już w sobotę wieczór; przybyli podziwiali przygotowania do niedzielnych uroczystości, a więc wznoszenie wielkiego ołtarza polowego u wejścia do kościoła Mariackiego, budowę trybuny przy Domu Katolickim i zakładanie systemu głośników na Wieży Mariackiej i Szarej kamienicy.

W niedzielę od wczesnego ranka na ulicach otaczających śródmieście, gromadzili się w wyznaczonych punktach członkowie różnych organizacyj i stowarzyszeń katolickich ze sztandarami i transparentami, oraz wierni przybyli z prowincji w pielgrzymkach. Po uformowaniu czwórek, ruszył pochód ku Rynkowi gł. ustawiając się wokół ołtarza polowego przed kościołem Mariackim. Ołtarz ten wzniesiony na wysokim podium. pokryty amarantową materią ozdobiony był u góry wielkim rozmiarem białym krzyżem. U stóp ołtarza na ustawionych fotelach zasiedli o g. 10 reprezentanci władz: wicemin. S. W. gen. Piasecki, woj. Gnoiński, prez. Kaplicki, wicewoj. Małaszyński, Ks. rektor K. Michalski, prezes S. D. K. dr Flach prezes I. A. K. dyr. Jędrzejowski, wiceprezes S. A. Gniewosz, kurator Stypiński, pos. Jahoda-Żółtowski, starosta Wolaniecki, kom. PP. nadkom. Dorożański i wielu innych.

W kilka minut później z kościoła N. Marii P. przybył przybrany w szaty pontyfikalne **Ks. Metropolita Sapieha**, w towarzystwie Ks. Biskupa Rosponda, Ks. Biskupa Godlewskiego, dziekana kapituły katedralnej ks. prałata dr Podwina, ks. prałata dr Domasika, ks. prałata dr Bystrzonowskiego, ks. prałata Kuliga, ks. Infułata Kulinowskiego, ks. prałata Hanuszka i innych. Rozpoczęła się pontyfikalna Msza św., której z nabożeństwem słuchali wierni szczelnie zapełniający połowę Rynku, z tej strony Sukiennic. Podniosłe i aktualne kazanie wygłosił O. Edward Kosibowicz, T. J. Słowa kaznodziei roznosiły w najdalsze zakątki Rynku gł. i ulic przyległych, potężne głośniki, zainstalowane przez Zarząd m. na tę uroczystość.

„Jesteśmy elitą Europy“

Cały świat katolicki — mówił kaznodzieja — ma dzisiaj oczy zwrócone na Polskę. Ojciec św. śle zebranemu u stóp mariackiej świątyni katolickiemu Krakowowi swe najwyższe błogosławieństwo. Zainteresowanie świata Polską pochodzi stąd, że kraj nasz leży między dwiema potęgami, w których piekielne antychrześcijańskie siły sprzęgły się przeciw Chrystusowi. Przyszliśmy tutaj z całej diecezji, bo naszym sercem zatargał wielki zew: „katolikiem jestem“, zatargał nami wielki zew wiary i miłości zwołujący wiernych na wielki sejm katolicki. Nie przyszliśmy tutaj z hasłami nienawiści, burzyć i niszczyć, lecz budować.

A chwila jest szczególna. Czy słyszeliście te strzały, które wczoraj padły w Moskwie? To wodzowie czerwonej anarchii odebrali nagrodę za służbę od swych panów. Przed kilkunastu dniami minister propagandy (!) bezbożnictwa (!) lżył cały świat katolicki. Wyzywał on również dumę naszych katolickich serc. Rzucił wielkie wyzwanie... Antychryst mobilizuje niewiarę, chce wyrzucić Chrystusa poza nawias życia. W tej to chwili Kościół woła: „Sursum corda“, obudźcie w sobie katolicką dumę, obudźcie wiarę w katolickie zwycięstwo.

A mamy być z czego dumni. Bo my katolicy nie jesteśmy sierotami, nie jesteśmy mniejszością, nie idziemy w ogonku kultury, **wszystko co wielkie, święte, szlachetne i genialne — jest z katolicyzmu.** Czyż nie czujemy dumy z tego, że nie od wczoraj żyje w nas duch katolicki, że **w żyłach naszych płynie krew męczenników.** Jesteśmy masą nieustraszoną, zbrojną w idee i wiarę. **Jesteśmy elitą Europy, która chce zwrócić duszę ludzką do Boga prawdy, tę samą duszę, której wolność w wieku laicyzmu i totalizmu chciałyby zdeptać w interesie komuny, czy rasy różne dyktatury.** Ale świat ma już dość tego wszystkiego, ma już dość liberalizmu i fałszywej mistyki, a tęskni za Wielkim Wodzem, który skupia wszystko co wielkie, genialne i święte — za Chrystusem. Nic pomoże fanatyzm lub terror dyktatorów.

Wyszliśmy na ulice naszego miasta, polskiego Rzymu, by zamanifestować nasze przekonania. Wyszliśmy tutaj **pod przewodnictwem naszego Arcypasterza**, a dziś Jubilata. Spojrzyjcie na Niego, spracowanego na niwie Bożej, który pracował na niej przez ćwierć wieku. I oto **zeszło ziarno Jego siewu. Oto tutaj stoi młody, prężący się las głów i serc które dziś w hołdzie ścielą się do Jego stóp.** Nie ma tu czerwonych, socjalistycznych sztandarów, **ale jestem przekonany, że wszyscy socjaliści ucałowaliby z wdzięcznością spracowan dłonie Jubilata, bo On przemawia do nich sprawiedliwością chrześcijańskich zasad i miłością serca.** Wszyscy podziwiamy Jego pracę i oświadczamy, że zawsze pójdziemy za Nim z dumą wierzących i kochających serc, bo Go prowadzi Chrystus.

Następnie zwróciwszy się do Księcia Metropolity O. Kosibowicz mówił:

A TY UKOCHANY PASTERZU I OJCZE, PROWADŹ ARMIĘ KATOLICKICH UMYSŁÓW I SERC, KTÓRA IDZIE ZA TOBĄ W BÓJ BY ZWYCIĘŻYĆ!“

Kazanie O. Kosibowicza wywarło na uczestnikach uroczystości niezwykłe wrażenie dzięki treści tak bardzo związanej z obecną sytuacją Europy i zostanie długo w pamięci słuchaczy.

Gdy po kazaniu od ołtarza z ust Celebransa padły słowa: „Credo in unum Deum“ tysiączne rzesze wiernych odmówiły głośno wyznanie Wiary. W czasie Mszy św. pieśni nabożne wykonała orkiestra pracow. m. pod kierunkiem p. Maja, a kompania pułku ułanów ustawiona w pobliżu ołtarza oddała w czasie Ewangelii i Podniesienia honory wojskowe.

Po Mszy św. Ks. Metropolita udał się do świątyni Mariackiej i po złożeniu szat liturgicznych powrócił zajmując wraz z dygnitarzami miejsce na trybunie obok mownicy. Honorową trybunę otoczyli chorążowie cechów i organizacyj w liczbie kilkudziesięciu, którzy przed tym otaczali sztandarami ołtarz polowy. Wówczas orkiestra Niższych Funk. Miejskich pod kierunkiem p. Maja odegrała wyjątek z oratorium „Stabat Mater“ Rossiniego. Rozpoczęła się

Wielka akademia

Zagaił ją prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, **dyr. Jędrzejowski**, który podniósł, że celem „Dnia Katolickiego“ było zamanifestowanie w sposób uroczysty, że jesteśmy i chcemy być ofiarnymi katolikami i że dążymy do urzeczywistnienia idei katolickiej w życiu. **Wiemy, że podstawą zdrowej etyki narodu i państwa mogą być tylko zasady moralne pewne, jasne, i stałe.** My katolicy musimy zająć szaniec obronny przeciw nawałnicy, która uderza w ludzkość i jej chrześcijańską cywilizację. Musimy odeprzeć napór nienawiści, która usiłuje zniszczyć podstawy naszej kultury katolickiej. Ponieważ zagadnienia społeczne stanowią główny nurt dzisiejszego życia, katolicy muszą im poświęcić wiele uwagi.

Dalszą część swego przemówienia poświęcił dyr. Jędrzejowski jubileuszowi Ks. Metropolity, podnosząc, że **Ks. Metropolita stanął przed 25 laty u steru diecezji jako niezłomny strażnik tradycyj i dążeń naszego Narodu. — „Gdy zniszczenie śmierć i głód zapanowały na ziemiach Polski, Ty stałeś się tym wielkim jałmużnikiem Polski, który zwrócił się do całego świata o ratunek rodaków ginących z głodu i nędzy“.**

„Łącząc się w tym dniu uroczystym z całą diecezją i całą Polską katolicką, Akcja Katolicka oraz wszyscy zebrani przedstawiciele całej diecezji, składają u stóp Twoich korny hołd i najgorętsze życzenia na dalsze chwalebne lata. Oby Bóg raczył udzielić Ci, Najdostojniejszy Arcypasterzu, sił i zdrowia na najdłuższe lata, byś Swoją opieką i Swoim przykładem, Swoim sercem i Swoim rozumem mógł nas prowadzić drogą obwiązku względem Boga i Ojczyzny“.

Dyr. Jędrzejowski zakończył zagajenie okrzykiem:

„KSIĄŻĘ METROPOLITA, NASZ UKOCHANY ARCYPASTERZ, NIECH ŻYJE!“

Zebrani okrzyk ten trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli. Następnie dyr. Jędrzejowski udzielił głosu **dr Adamowi Bilikowi**, który wygłosił piękne przemówienia na temat: „Katolikiem jestem, to zaszczyt i obowiązek“; „Dzisiejszy niespokojny świat — mówił prelegent — żywo przypomina rzymski amfiteatr, na którym ginęli za wiarę pierwsi chrześcijanie. Przez świat idzie nie tylko fala obojętności relegijnej, ale również fale wojującego bezbożnictwa. Świat odszedł od wiary w Boga, a idealizm nazwał frazesem i blagą, uwierzył w materię i doczesność, oddał się kultowi złotego cielca, co doprowadziło do podkopania moralności, niepokojów społecznych, biedy i nędzy mas. **Na arenie tego cyrku Nerona współczesnego świata — stanął katolicyzm i zabrał się do dzieła, do walki o przebudowę świata. Od tej walki żadnemu katolikowi usunąć się nie wolno.**

Drugi referat wygłosił **inż. Lech Rościszewski.** Po obszernym wstępie inż. Rościszewski mówił: Program aktywnych katolików jest bogaty. Na naszej polskiej niwie pleni się moc chwastów. Jednym z nich jest szerząca się pornografia, innym tak u nas zakorzeniona kradzież dobra publicznego, a dalej kradzież cudzego honoru, rozwody czyli wymienny handel żonami, tak często uprawiany w „wyższych“ sferach. Kiedyż wyrugujemy te chwasty z serc naszych, kiedyż przestaniemy nimi gorszyć maluczkich? Następnie mowca przypomniał śluby Jana Kazimierza i stwierdził, że nie zostały one dopełnione. Wypełnić je muszą katolicy doby dzisiejszej.

Po przemówieniu inż. Rościszewskiego **na trybunę wszedł Ks. Metropolita Sapieha, powitany przez zebranych burzą oklasków.**

Najdostojniejszy Jubilat przemówił

w serdecznych słowach

do wiernych zawiadamiając, że Ojciec św. **zechciał łaskawie przesłać pismo, w którym zaznaczył, że bierze udział w święcie katolików w Krakowie i po „Dniu Katolickim“ spodziewa się wielkich korzyści. „Wyrazem naszego przywiązania do Ojca św.** — mówił Ks. Metropolita — **niech będzie okrzyk: Ojciec św. Pius XI niech żyje“.**

I znowu na Rynku krakowskim rozległ się gromki okrzyk zebranch tłumów: „Niech żyje!“

„Widok tych rzesz — mówił w dalszym ciągu Najdostojniejszy Jubilat — **napełnia mię wielką radością i szczęściem. Wszystkie społeczeństwa spostrzegły, że osobiste wyznawanie wiary nie wystarcza, że trzeba zbiorowego czynu katolickiego, zwłaszcza u nas w Polsce, kraju któremu Opatrzność przywróciła wolność, by spełnił wielką misję obrony Europy przed nowoczesnym pogaństwem. Praca na niwie katolickiej w Polsce jest trudniejsza niż gdzie indziej. Wiele zła musimy zwalczać. Należy do niego szerząca się w życiu publicznym i prywatnym demoralizacja. W walce tej nie będzie mogła podołać Akcja Katolicka, jeśli szerokie rzesze katolików nie zaprzestaną brać katolicyzmu tak na pół. Na szczęście minęły już czasy, kiedy działalność katolików ograniczała się tylko do zewnętrznych manifestacyj. Dzisiaj wiemy, że wszyscy musimy pracować na niwie katolickiej, by uchronić się od najstraszniejszego zalewu, bolszewizmu“.**

Następnie Ks. Metropolita podziękował tym, którzy tak pracowicie przygotowali nie dzielną manifestację, z prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej na czele, oraz powiedział: „Dziękuję również za słowa zwrócone do mej osoby. Skoro oświadczyliście, że chcecie iść za mną, wzywam Was byście z całego serca i duszy przyrzekli służyć Bogu, przez co przyczynicie się nie tylko do pomnożenia królestwa Chrystusowego na ziemi, ale przysporzycie również sławy Ojczyźnie naszej“.

Przemówienie Ks. Metropolity nagrodziły długotrwałe oklaski. Podniosłym zakończeniem akademii było odśpiewanie przez wielotysięczne rzesze pieśni: „Boże coś Polskę“.

Defilada pod Domem Katolickim

Z Rynku gł. uczestnicy uroczystości uformowani w czwórki udali się, przy dźwięku kilku orkiestr ku Domowi Katolickiemu. Tam nastąpiła defilada i

ZŁOŻENIE HOŁDU KS. METROPOLICIE SAPIEŻE.

Defiladę odebrał Ks. Metropolita w otoczeniu dygnitarzy, z pięknie udekorowanej trybuny. Defiladę rozpoczęły **przybrane w bieli dzieci z ochronek, które złożyły u stóp trybuny Jubilata kwiaty.** Za nimi dziarsko kroczyły zwarte szeregi członków K. S. M. M. i K. S. M. Ż., Sodalicyj, K. S. M. i K. S. K. itd. **Defilada trwała 1 godz. i 50 min. Wzięło w niej udział około 30 tys. osób, podczas gdy nabożeństwa i akademii w Rynku wysłuchało około 60 tys. osób.** Członkowie wielu stowarzyszeń, które wzięły udział w defiladzie, **ubrani byli w stroje regionalne, zyskując sobie za to kultywowanie tradycyj szczególny poklask.**

Na wspaniałą uroczystość, której w niedzielę był świadkiem Rynek krak. miasto przybrało odświętny wygląd. Z wielu domów zwisały chorągwie o barwach papieskich, narodowych i miejskich. Okna mieszkań prywatnych w Rynku przybrano kwiatami i światłem.

Obchód zgromadził, jak już pisaliśmy, rekordową na krakowskie stosunki ilość uczestników. Mimo to jego organizacja, **spoczywająca w wytrawnych rękach ks. dyr. Lubowieckiego, wypadła bez zarzutu. Dobrze spisała się również kolej, z której usług korzystało w tym dniu kilkanaście tys. osób.**

W niedzielę, jako w dniu Jubileuszu Ks. Metropolity Sapiehy, Zarząd m. w Krakowie na wniosek prez. Kaplickiego urządził obiad dla najuboższych mieszkańców miasta. Ogółem w dniu tym wydano w kuchniach dla najuboższych **9.000 obiadów.**

Ci posiadacze bonów, którzy w niedzielę z jakich kolwiek względów nie spożyli obiadu, mogą się dziś, w poniedziałek 14 bm. zgłosić w wyznaczonych im kuchniach, gdzie otrzymają posiłek. Obowiązki gospodyń obiadu dla najuboższych Krakowian pełniły na prośbę prez. Kaplickiego: ławnik Zarz. m. Róża Łubieńska, prezydentowa Kaplicka, oraz wiceprezydentowa Klimecka i Radzyńska.

CZERWIEC.
14. Poniedziałek. Św. Bazylego.
Wschód słońca 3.14, zachód 19.58
Długość dnia 16 godz. 44 min.

Otwarcie Muzeum Archeologicznego Polskiej Ak. Umiejętności

Wczoraj w niedzielę odbyło się w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności otwarcie rozszerzonych znacznie pomieszczeń Muzeu Archeologicznego. Uroczystość zgromadziła bardzo licznych przedstawicieli świata naukowego krakowskiego, przede wszystkich członków Akademii i profesorów Uniw. Jag. Na otwarciu Muzeum obecni byli również przedstawiciele władz krakowskich. Otwarcia dokonał wiceprezes Akademii prof. Hoyer, który dał krótki rys historii Muzeum, wspomniał iż dwaj zasłużeni wielce dla rozwoju Muzeum uczeni śp. doc. Żurowski oraz śp. prof. Demetrykiewicz niestety nie doczekali się otwarcia Muzeum, podniósł iż zbiory Muzeum posiadają pierwszorzędną wartość i zaznaczył, że Akademia Umiejętności, otwierając obecnie Muzeum dla szerszej publiczności, żywi nadzieję, iż Muzeum to wzmoże w naszym społeczeństwie zainteresowanie się prehistorią. Zainteresowanie się szerszych kół pradziejami człowieka na ziemiach polskich jest jednym z warunków postępu prehistorii. Po przemówieniu rektora Hoyera kustosz T. Reyman, pełniący obecnie obowiązki kierownika Muzeum, oprowadzał gości po salach i udzielał wyjaśnień.

— • —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: 14 czerwca „Wesele Figara“.
Wtorek, 15 czerwca: „Dom osaczony“.

ADRIA: „Dzikie ścieżki“ „Sam na sam“ — Paula Wessely.

APOLLO: „Parada miłości“.

„BAGATELA“ „Pokój 309“ (Franchot Tone) Una Merkel) oraz rewia p. t. „Zabawa na całego“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 14 — 20 czerwca „Katarzynka“.

PROMIEŃ: Walc królewski.

STELLA: I. Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo (Ronald Colman, Joan Bennet); II. Pechowcy.

ŚWIT: „W zamieci żelaza i ognia“.

SZTUKA: Małżeństwo z miłości.

UCIECHA: „Walc nad Newą“.

WANDA: „Świecznik królewski“ — w głównej roli: Sibille Schmitz, Karol Ludwik Diehl.

Kino „S W I T“ Kraków, Straszewskiego 18. (Dom Katolicki).

Program r 24. Od piątku, dnia 11 czerwca 1937 r. Program Nr 24.

Rewelacja ekranów całego świata!

W ZAMIECI ŻELAZA I OGNIA

Rzecz dzieje się w gliniastych okopach frontu zachodniego, w ostatnim roku wojny europejskiej, w czasie największego nasilenia walk.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. W niedzielę od godziny 3 po południu.

Szkielet ogromnego zwierzęcia przedhistorycznego odkopują w Ameryce

Kurator Wydziału Paleontologicznego Nowojorskiego Muzeum Historii Naturalnej dr Brown, wyjechał do stanu Wyoming by objąć nadzór nad **wykopywaniem największego szkieletu przedhistorycznego zwierzęcia**, jaki dotąd znany jest światu. Poszukiwania czynione będą również w stanach Colorado i Utag, gdzie **odnaleziono odciski stopy ogromnego zwierza, mające ponad 90 cm. średnicy.** Dotychczas wykopano odskonale zachowaną czaszkę zwierza długości ponad 2 metry oraz jedną z przednich nóg. Według obliczeń dr Browna zwierzę liczyło około 2½ metra wzrostu, rozpiętość jego kroku wynosiła ponad **metr, a długość szkieletu od pyska do końca ogona, ponad 5½ metra.** Należał on do rodziny Iguanodont Dinosqaurus, tj. rodzaju roślinożernych kangurów, które żyły na ziemi przed wielu milionami lat.

Koronacja Jerzego VI była najdroższą

Niewątpliwie najdroższą kcronacją w dziejach była koronacja Jerzego VI, która niedawno odbyła się w Londynie. **Koszty jej obliczają na 52 mil. 500 tys. franków.** (100 franków — 23.50 zł.). Nawet po potrąceniu 7 mil. franków za bilety nabyte przez widzów, uroczystości, pozostaje jeszcze olbrzymi deficyt w sumie 45 mil. fr.

Koronacja Jerzego VI kosztuje o 7 mil. fr. więcej niż koronacja Jerzego V, 26 mil. więcej niż koronacja Edwarda VII, i 38 więcej niż koronacja królowej Wiktorii. Tak znaczny wzrost kosztów koronacyjnych znajduje wyjaśnienie w dużym powiększeniu opłat za pracę i materiały. Ponadto nowoczesne inwestycje jak naprzykład instalacje głośników, efekty iluminacyjne i t. p. pociągnęły niemało wydatków. Z tego wynikałoby, że zdobycze techniczne bynajmniej nie przyczyniają się do obniżenia kosztów różnych parad.

Mellon najbogatszym człowiekiem Ameryki

Po zgonie Rockefellera dotychczasowy układ skali najbogatszych ludzi w Ameryce uległ nieznacznym przesunięciom. Pierwsze miejsce na liście multimilionerów amerykańskich zajmuje obecnie Andrew Melon. **Na drugim miejscu stoi Henry Ford i jego syn na trzecim Edsel,** dalsze miejsca zajmuje rodzina Du Ponte, podobnie, jak Rockefeller, pochodzenia francuskiego, zajmująca na liście towarzyskiej pierwsze miejsce dla głębokiej kultury, jaką odznaczają się jej członkowie. W hierarchii bogaczów amerykańskich spadkobierca zmarłego multimiliardera, **John Rockefeller** junior zajmuje piąte, a słynny król dziennikarzy amerykańskich — **Hearst** — szóste miejsce.

Na dalszych miejscach znajdują się poza granicami Stanów Zjednoczonych prawie nieznani: bankier nowojorski **Georges F. Baker.** Po Bakerze idą: słynny magnat kolejowy **Frederick H. Prince** z Bostonu i **Artur C. James,** człowiek, który odziedziczył po ojcu swym znaczny majątek i powiększył go kilkakrotnie zręcznymi operacjami spekulacyjnymi. Oprócz wymienionych powyżej, żyje w Ameryce jeszcze 33 ludzi, których dochód roczny przekracza milion dolarów.

Kino „PROMIEN“ T. S. L. Podwale 6. Telefon 124-26.

Prolongujemy na drugi tydzień wyświetlania.

Pogodna, wesoła komedia muyczna p. t. **WALC KRÓLEWSKI** w głównych rolach: **Paul Hörbiger, Carola Höhn i Willy Forst** na czele doskonałego zespołu wiedeńskiego

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9 wieczór. — W niedzielę od godziny 3 po poł

Ponadto codziennie o godzinie 3 — w niedzielę tylko o godzinie 10 i 12 wyświetlamy monumentalny film polski pt. **„Barbara Radziwiłłówna“** z Jadwigą Smosarską i Witoldem Zacharewiczem w głównych rolach. — Ceny porankowe.

Japonia wróci połowę kosztów drużynom olimpijskim

W piątek zakończyły się w Warszawie obrady 34 kongresu międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Ostatniego dnia obradowano głównie nad organizacją 12 igrzysk olimpijskich w Tokio. Międzynarodowy komitet olimpijski postawił japońskiemu komitetowi olimpijskiemu szereg punktów, które muszą być uwzględnione przy organizacji igrzysk. Przewodniczący delegacji japońskiej hr. Soyashima w imieniu komitetu organizacyjnego igrzysk wszystkie te punkty przyjął do wiadomości. Najważniejszym punktem jest **kwestia zwrotu kosztów drużynom państwowym biorącym udział w olimpiadzie.** Ze względu na ogromny dystans dzielący większość państw od Japonii koszta odgrywają olbrzymią rolę. Międzynarodowy komitet olimpijski ustalił, że reprezentacje biorące udział w igrzyskach otrzymują zniżki w wysokości 50 proc. kosztów podróży. **Na wydatki związane z tą sprawą japoński komitet olimpijski przeznaczył 500 tys. yen.**

Dla zawodników i innych mieszkańców wioski olimpijskiej dzienne utrzymanie zostaje ustalone na 4.50 yen. Komunikaty olimpijskie mają być wydane w językach francuskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim i japońskim. Specjalna służba olimpijska ma się zająć informowaniem prasy o przygotowaniach olimpijskich. — Sprawy techniczne mają być załatwione w porozumieniu z poszczególnymi wydziałami technicznymi międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Plany budowy urządzeń sportowych muszą być zatwierdzone przez wydziały techniczne M. K. Ol. Wreszcie ustalono, że zamknięcie zgłoszeń do Olimpiady nastąpi w kwietniu 1940 roku.

Na zakończenie obrad ustalono ponownie, że **nauczyciele narciarstwa, którzy otrzymują wynagrodzenie za naukę, nie mogą pod żadnymi warunkami startować na zawodach olimpijskich, ani nie mogą być uznani za amatorów.** Na konferencji prasowej przedstawiciele Międz. Komitetu Olimp. jeszcze raz podkreślili, że M. K. Ol. stoi na stanowisku bezwzględnego przestrzegania amatorstwa.

Ciekawym punktem ostatniego dnia porządku dziennego była sprawa zachowania się publiczności na zawodach olimpijskich. Czasem zachowanie się widzów musi wywołać dużo zastrzeżeń. M. K. Ol. postanowił rozpocząć akcję w kierunku „wychowania“ publiczności. W tym celu **M. K. Ol. ma nawiązać ściślejszy kontakt z prasą, aby za jej pośrednictwem wpłynąć na publiczność.**

Radio

Miesiąc propagandy sportu pływackiego w radio

Doceniając znaczenie sportu pływackiego — P. Radio poświeciło szereg swoich audycyj na jego propagandę. Dnia 14. 6. o godzinie 19,40 p. płk. St. Machowicz wygłosi pogadankę pt. **„Pływanie potrzebą zycia codziennego“,** ujmując temat nie tylko z punktu widzenia plażowania, ale również z punktu widzenia wychowawczego. Poza tym w dn. 21. 6. p. R: Hrehorowicz wygłosi pogadankę pt. **„Propagujemy naukę pływania“,** omawiając imprezy związane z miesiącem propagandy sportu pływackiego oraz kursy bezpłatnej nauki pływania: w dn. 28. 6. mjr Z. Machinko w ineresującej pogadance p. t. **„Ratunku — tonę“** poinformuje radiosłuchaczy o potrzebie umiejętności pływania, jako zabezpieczenia przed wypadkami tonięcia; w dn. 5. 7. p. dyr: N. Czyż w pogadance pt. **„Pływactwo polskie na przełomie“** zda relację ze stanu obecnego; w dniu 12. 7. mgr. A. Michalik wytłumaczy radiosłuchaczom, że sport pływacki jest jedną z ważniejszych podstaw kultury fizycznej nowoczesnego człowieka w pogadance p. t. „Czytać, pisać i pływać“: Wszystkie te **pogadanki będą nadawane w poniedziałki o godz. 19.40.**

Miesiąc propagandy sportu pływackiego zostanie zakończony wielką zbiorową audycją sportową, w niedzielę dn. 1 sierpnia, **p. t. „Pływackie zawody międzyrozgłośniowe“.** W audycji tej P. Radio zamieści **fragmenty** pływackie biegu sztafetowego 10×50 (w biegu wezmą udział uczestnicy kursów pływania Polskiego Zw. Pływackiego, organizowanych z powodu miesiąca propagandy), oraz fragment z zawodów pływackich z udziałem zawodników extra klasy z Warszawy.

Programy stacyj radiowych

WTOREK DNIA 15 CZERWCA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 7.15 Audycja poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert południowy 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.20 Audycja żołnierska; 16.45 „W kopalni soli potasowych w Kałuszu“ — felieton; 17.00 Pieśni i tańce renesansu: 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna; 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 18.10 Program na dzień następny: 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Zemsta — skecz; 19.15 Muzyka lekka; 19.35 Pogadanka o operze p. t. „Książę Igor“; 19.45 „Książę Igor“ — prolog oraz akty I i II opery; w przerwie pierwszej — 21.00 Dziennik wieczorny; wiadomości rolnicze i wiadomości sportowe 22.25 „Ta trzecia“ — humoreska; 22.40 Muzyka z pły; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Muzyka z płyt; 15.05 Czy wiecie, że...; 15.25 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Koncert wokalny (chór); 18,35 Muzyka z płyt: 19.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22,40 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna z płyt;

Lwów, godz. 12.15 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim; 13.55 Muzyka lekka z płyt; — 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.40 Lwoswkie wiadomo'ci bieżące; 18.10 Muzyka z płyt; 18.25 Szkic literacki — „Iwan Franko“ — 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 22.40 Muzyka z płyt; 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Muzyka z płyt; 24.00 Koncert orkiestry.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna: 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 Wiadomości bieżące: 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt: 15.30 Muzyka lekka na płytach; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.10 Program „na jutro; 18.15 „Dwie burze“ — nowela; 18.30 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Wiadomości lokalne sportowe; 22.40 Muzyka z płyt.

Stopniowe znoszenie niewolnictwa w Arabii

Urzędowy organ w Mekce „Ummu'l-kur'a“ ogłasza nowe zarządzenia w sprawie stopniowego zniesienia niewolnictwa w Arabii sundskiej. Będą więc mieli prawo do wolności przede wszystkim ci, którzy potrafią wykazać się, iż posiadają bliższą rodzinę w kraju, skąd pochodzą, oraz ci, za których cena kupna będzie zwrócona nabywcy, chociażby ratami. **Władze obliczają, że za mniej więcej dziesięć lat nie będzie już niewolników w całej Sundii.** Ostatnich niewolników wykupi skarb państwa.

×—×—×

Już wyszedł z druku

TOMASZA FLASZY:

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY KATOLICKI

z nutami na 2 głosy i całkowitym tekstem.

Część II. — Pieśni do Ducha Św. — Do Trójcy Przenajśw. — Pieśni na Uroczystość Bożego Ciała i Najśw. Sakramentu. — Hymni Sacri. — Suplikacje. — Pieśni do Pana Jezusa. — Pieśni do Najśl. Serca P. Jezusa. — Pieśni o Najśw. Marii Pannie. — Godzinki, Koronki, Różańce i Litanie.

420 stronic pięknego druku. — Egzemplarz **oprawny 3·— zł.**

poleca

Księgarnia Krakowska — Kraków, ul. św. Krzyża 13.

D. L. AMES 89

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— Czy on nie jest wspaniały? — zawołała Magdalena z zachwytem, o którym trudno było powiedzieć, jaki stopień szczerości wyrażał.

— Powstrzymam się od wygłaszania własnego zdania — mruknął van Winkle.

Sixsmith spojrzał nań z wdzięcznością, myśląc, że ojciec tej postrzelonej dziewczyny zna się nie tylko na piwie pilzneńskim.

VII.

Znów piją piwo.

1.

Następnego dnia rano Sixmith załatwił kilka spraw: poszedł przede wszystkim do banku, by zmienić czek, potem w największej księgarni tangerskiej kupił szczegółową mapę okolic miasta, przewodnik Baedekera po Afryce Północnej i książeczkę „Tysiąc słów arabskich“. Widocznie nie chciał, by Percy Freeman imponował mu nadal znajomością języka arabskiego.

Udał się następnie do biura „Thomas Cook and Son“ i poprosił o plan wycieczek podmiejskich. Dowiedział się, że o wpół do drugiej odchodzi do El Deshry karawana na mułach ze specjalnym przewodnikiem dla turystów-cudzoziemców. Przestudiował oprócz tego rozkład jazdy parowców i kupił bilet do Algecirasu i z powrotem. Statek odchodził o wpół do dwunastej i powracał o siódmej wieczorem.

Wstąpił później do sklepu z przyrządami sportowymi, wybrał dwie pary pantofli tenisowych na grubych podeszwach gumowych. Buty i dwie pary gumowych rękawiczek, nabytych w pobliskiej aptece, kazał odesłać do hotelu „Valencia“.

Potem powędrował do portu, szukając gospody, w której mieszkał Dick Palmer. Zadanie ułatwił mu Amerykanin we własnej osobie, który ukazał się nagle na skrzyżowaniu dwóch brudnych uliczek i zawołał:

— Hallo!

Po przyjaznym przywitaniu się Sixsmith opowiedział Palmerowi, jak pracowicie spędził przedpołudnie i wręczył mu bilet na statek oraz wycinek z dziennika „Algeciras Correos“.

— Pan musi rozwinąć cały swój takt i zręczność, gdy będzie wypytywał toreadora — pouczał Dicka. — Niech się pan postara zdobyć fotografię dziewczyny. Oddaj na nim większą przysługę niż najszczegółowszy opis kochającego ojca. Poza tym trzeba zbadać w miarę możności, jaki tryb życia prowadziła córka, z kim się przyjaźniła i znała. Statek odpływa stąd o w pół do dwunastej, tylko niech pan, na miłość Boską. nie przegapi powrotnego, który tu przychodzi o siódmej wieczorem. Będę czekał na wybrzeżu.

Palmer skinął głową i poprowadził go wąską uliczką w kierunku portu. Weszli następnie na wielkie, okropnie zaniedbane podwórko, służące za skład różnych rupieci. Leżały tam w bezwładnych kupach zgniłe liny, podarte sieci rybackie, beczki ze smoły, resztki łodzi oraz różne inne przedmioty już niezdatne do użytku. Na tym dziedzińcu stała gospoda dla marynarzy, w której Palmer też znalazł schronienie.

— Kilku chłopców znajdziemy w ogrodzie, zażywają tam kąpieli słonecznej — powiedział. Dick. — Wybrałem trzech najlepszych.

Weszli do tak zwanego ogrodu. W cieniu jednego z nielicznych drzew leżało trzech młodych olbrzymów, wystawiając tylko dolne połowy ciała pod prażące promienie słońca.

Młodzieńcy z uprzejmą obojętnością wypełnili towarzyskie obowiązki poznania się, potem usunęli się nieco na bok, by dać miejsce dżentelmenom.

Najwięcej z nich był Szwed Nils, przypominający wyglądem bawołu, którego ogromna czaszka była w rażącej sprzeczności z inteligencją. Drugim był Australijczyk Atkins, mówiący po angielsku z fatalnym akcentem ojczystym. Na trzeciego, który się nazywał Jones, Sixsmith spojrzał uważniej. Musiał go gdzieś widzieć. Daremnie natężał pamięć, nazwisko mu też nic nie mówiło.

Jones też mu się przypatrywał, wreszcie nie wytrzymał i zapytał:

— Przepraszam bardzo, czy pan nie jest kapitanem Sixsmith z pułku lansjerów?

— Tak — odpowiedział John.

— A niech mnie piorun trzaśnie na tym miejscu! To też spotkanie! — zawołał Jones.

Młodzieniec stał na baczność, rozpływając się w szczęśliwym uśmiechu i nie wiedział, co ma począć — zasalutować czy wyciągnąć rękę. Sixsmith wybawił go z kłopotu, mocno uścisnął mu dłoń.

Teraz przypomniał sobie, że zawarł z Jonesem bliższą znajomość w leju po wielkim pocisku pod Cambrai. Chłopak został wówczas ranny odłamkiem szrapnela i Sixsmith pod morderczym ogniem Niemców zaniósł go do schronu w rowie strzeleckim. Po pół godzinie już nie pamiętał o wydarzeniu i przypomniał sobie o nim później, gdy za ten czyn otrzymał piękne odznaczenie, lecz i wtedy pamięci nie na długo starczyło, ponieważ nie bacząc na młody wiek, odniósł się obojętnie do medali i orderów za waleczność.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na falach radia

Kulisy audycyj radiowych

Audycja radiowa ma podobnie jak przedstawienie teatralne swoje kulisy. Ileż to razy słuchamy pogrążeni w najdoskonalszej kontemplacji, jakiegoś knocertu, który jest tak wyraźny, jakby orkiestra grała w tym samym pokoju, a tym czasem audycję tę nadaje radiostacja odległa o kilkaset kilometrów, a sam koncert utrwalony został powiedzmy tydzień temu na taśmie stille'a. Dyrygent zaś słucha samego siebie, korygując uchem słuchacza ewentualne niedociągnięcia swej dyrygenckiej pałeczki.

Najpopularniejsze sposoby utrwalania dźwięków, a mianowicie „stille“ i **płyty to dwa wielkie udogodnienia**, bez których program radiowy nie może się już dziś obejść. Dają mu one wielką elastyczność, pozwalają na tworzenie rezerw, są jeszcze jednym więcej, bardzo podatnym elementem, którym niemal dowolnie może operować, kierownictwo programowe i reżyser.

Ileż to razy dawniej przystosowywać musiano godzinę nadania słuchowiska do tego, czy aktorzy nie byli w tym dniu zatrudnieni w teatrze. Drugi wypadek: o tej samej porze odbywają się dwa różne zdarzenia, równego sobie ciężaru gatunkowego. Transmitować na żywo można tylko jedno z nich, drugie natomiast musi się obyć, albo reportażem ex post albo zgoła tylko krótkim, sprawozdawczym omówieniem. Z pomocą jednak przychodzą stille lub płyta i oto oba wypadki dostają się do świadomości słuchacza; **Jeden w transmisji bezpośredniej, drugi, nieco później w rekonstrukcji z taśmy stalowej lub płyty.** Możność utrwalania dźwięków to wielka pomoc reżysera. Może on dzięki niej przesłuchać i skorygować, jak wygląda akcja i... wrażenie nietylko od strony autora, aktora i reżysera, ale przede wszystkim od strony słuchacza.

A wreszcie tak zwane efekty akustyczne, owa tajemnicza kuchnia radiowa, której zadaniem jest wytworzyć w wobraźni słuchacza złudzenie rzeczywistości. Dawniej, nawet stosunkowo dawno, efekty te powstawały niemal wyłącznie w studio, były robione sztucznie przy pomocy różnego rodzaju mechanizmów. A dziś dziś wszystko to można mieć zaklęte w konserwie płyty dźwiękowej, naturalne, prawdziwe, pochwycone na żywo i oddane wiernie.

Gdy przygotowywano swego czasu audycję „Mikrofony na ulicach Warszawy w dn. 11 listopada 1918 roku“ — wszystkie, ale to dosłownie wszystkie efekty dźwiękowe były naturalne, podchwycone na mieście. Płyta ma przede wszystkim tę dogodność, że pozwala na bezpośrednie odtwarzanie, natychmiast po nagraniu, nie wymaga bowiem żadnej pracy utrwalającej. Bardzo dogodne jest też i to, że niektóre powiedzmy mniej udane fragmenty można poprawiać lub wykreślać. Ujemną stroną jest dość kosztowna eksploatacja, oraz poziom szumów, których choć mniejszy niż na stillu jest jednak niejednolity.

— **Stille — to notowanie dźwięków drogą elektromagnetyczną na wąziutkiej taśmie stalowej**, przy czym jedna taka taśma wystarcza mniej więcej na trzydziesto-minutową audycję. Stille tym góruje nad płytą, że jedną i tą samą audycję można odtwarzać nieograniczoną ilość razy, podczas, gdy płyta, po siedmiu do ośmiu reprodukcjach, daje już dźwięki do pewnego stopnia zniekształcone. I poza tym jedna i ta sama taśma stilla może być używana do kilkudziesięciu i więcej nagrań, wystarczy bowiem „zmazać“ utrwaloną już audycję, by można na jej miejsce zarejestrować inną. **Płyty nadają się więc raczej do rzeczy kameralnych**, do nagrań gdzie czystość dźwięków jest jednym z zasadniczych warunków uzyskanego przez słuchacza wrażenia, a poza tym do wszelkiej akcji „łowienia dźwięków“, do reportaży, zbierania dźwięków dla przyszłego muzeum dźwiękowego radiofonii. **Stille nadaje się raczej do audycyj dłuższych** i to tego rodzaju, gdzie momenty kameralności nie stanowią warunków sine qua non. Będą to więc transmisje z wielkich uroczystości, rewii, defilad, przemówień wygłoszonych na otwartej przestrzeni lub wielkich salach, niektóre koncerty czy słuchowiska.

Oba sposoby utrwalania audycyj nie wykluczają się, ani też zwalczają — uzupełniają się wzajemnie, dając reżyserowi możność wielostronnych kompozycyj i stanowiąc jeden z najpoważniejszych elementów kostrukcji programu radiowego.

Dr. J. S.

Plamy słoneczne — a radio w Australii

Ciekawe zjawisko zauważono w obserwatorium astronomicznym w Stromlo w Australii. Otóż okazało się, że plamy słoneczne, które specjalnie uwydaniały się w początkach maja r. b. wywołały zanik warstwy zjonizowanej, odbijającej fale radiowe, dzięki czemu sygnały radiowe nie wracały na ziemię ale znikały w przestworzu. **Jednocześnie zauważono półgodzinną przerwę w odbiorze wszystkich krótkofalówek australijskich.** Po kilku dniach, gdy znikły plamy słoneczne, skonstatowano znaczne polepszenie się odbioru radiowego w całym kraju.

Odbiór radiowy podczas lata

Wiadomo powszechnie, że w porze letniej odbiór radia słabnie i pogarsza się. Najważniejszą przyczyną tego zjawiska jest **większe tłumienie fal radiowych przez atmosferę, wynikające na skutek silnego promieniowania słońca.** Fale radiowe rozchodzą się bowiem na dalsze odległości dzięki odbijaniu się od wyższych warstw atmosfery, zwanych jonosferą, która w porze letniej zawiera więcej ładunków elektrycznych i zamiast odbijać fale radiowe, zaczyna je pochłaniać. Drugą przyczynę słabszego odbioru w lecie stanowi **większe pochłaniania fal radiowych przez powierzchnię ziemi,** która w lecie wysycha, stając się przez to gorszym przewodnikiem. Wreszcie przyczyną pogorszenia odbioru w lecie, szczególniej na długich falach, są trzaski atmosferyczne. Jednak wzrost natężenia trzasków nie jest sam przez się tak wielki, lecz wskutek gorszych ogólnych warunków odbioru musimy zwiększać wzmocnienie aparatu, a przez to zwiększamy na niekorzyść stosunek natężenia trzasków do siły odbioru użytecznego. Jednym słowem: fale radiowe przychodzą osłabione, a trzaski są trochę silniejsze, i w rezultacie jakość audycji pogarsza się. Trzeba więc niekiedy zrezygnować z dużej siły odbioru, jeśli się nie chce jednocześnie słuchać głośnych trzasków i szumów.

Pewne osłabienia trzasków atmosferycznych można uzyskać przez odpowiednią regulację tonu. Jeżeli ustawimy regulator tonu na niskie dźwięki, to **tym samym trzaski atmosferyczne zostaną znacznie stłumione**, ponieważ składają się one głównie z dźwięków bardzo wysokich. Równocześnie jednak nastąpi pewne zniekształcenie audycji, pozbawionej wysokich tonów, lecz jest to mniej rażące, niż słuchanie nieznośnych trzasków. Jeżeli odbiornik nie posiada regulatora tonu, to należy go kupić w sklepie radiowym, (jest to zwykły opornik pokrętny) i załączyć do gniazdek, przeznaczonych dla dodatkowego głośnika, albo jeśli takich gniazdek nie ma, to trzeba połączyć końcówki regulatora tonu z zaciskami głośnika istniejącego w odbiorniku, czyli równolegle do głośnika.

W porze letniej staje się często aktualna sprawa prowizorycznych anten, np. na letnisku albo na wycieczce samochodowej lub kajakowej. Jeśli antena ma służyć na cały sezon letni, to trzeba ją zainstalować nieco staranniej, np. wbijając w ogrodzie wysoki maszt i przymocowując do jego końca drut, oddzielony jednak od samego masztu jednym instalatorem antenowym. Z masztu takiego może zresztą korzystać kilka sób, np. sąsiedzi mogą go postawić na granicy swoich ogrodów. Jako antenę można zastosować bylejaki drut, nawet żelazny, tylko nie trzeba go mocno naciągać, bo maszt będzie się chwiał od wiatru i wówczas antena może być łatwo zerwana. Ze względów bezpieczeństwa **antena musi być zaopatrzona w odgromnik.** Odgromnik taki trzeba z jednej strony połączyć z anteną (na jednym jej końcu), a z drugiej strony odprowadzić gruby przewód, połączony z dobrym uziemieniem. Przewód uziemiający, który dochodzi do odbiornika, musi być również gruby, i może być połączony z tym samym uziemienie co odgromnik. **Dobre uziemienie można otrzymać, zakopując w wilgotnej ziemi trochę blachy lub puszek metalowych** (np. od konserw), dobrze zlutowanych ze sobą. Należy je zakopać gdzieś nie daleko od domu, najlepiej w takim miejscu, gdzie często zbiera się woda (np. po deszczu, lub od studni);

Antene wycieczkową można zrobić z kilkunastu metrów elastycznej linki miedzianej, do której na jednym końcu byłby przymocowany podłużny kawałek drzewa np. deseczka albo walec. Przedmiot ten służyłby do zarzucania anteny na gałęzie pobliskiego drzewa. Zlikwidowanie podobnej anteny nie przedstawiałoby również żadnych trudności.

Dla wyjaśnienia należy dodać, **że odbiorniki wycieczkowe są wykonane w formie walizek**, w których jednocześnie znajdują się suche baterie zasilające: zarówno anodowa jak i do żarzenia lamp. Odbiorniki takie zaopatrzone są często w anteny ramowe, zainstalowane wewnątrz walizki. Specjalne odbiorniki samochodowe są zasilane z jednego dużego akumulatora, ładowanego przez prądnicę.

inż. St. G.

Stopień radiofonizacji
poszczególnych ziem Rzeczypospolitej

Co pewien czas publikowane są cyfry obrazujące wzrost liczby radioabonentów w całym kraju. Dane te, mają jednak przeważnie charakter ogólny, bez podziału na posiadaczy aparatów lampowych i detektorowych, jak również bez wykazania jak w poszczególnych dzielnicach Polski przedstawia się stopień radiofonizacji. Obecnie przeprowadzono dokładną specyfikację w tym kierunku, pozwalającą na wyłowienie pewnych grup abonentów we wszystkich dzielnicach kraju. Dane te, z uwagi na niemałą pracę przy ich zestawianiu, nie mogą być oczywiście zaktualizowane całkowicie i dotyczą okresu mniej więcej z przed 4. miesięcy. Zestawione są one mianowicie według stanu abonentów na dzień 1 lutego rb., który wynosił 711.646. **Od tego czasu cyfra ta znacznie wzrosła i obecnie zbliża się już do 800.000,** co stawia Polskę, pod względem przyrostu abonentów, na czołowym miejscu w Europie.

Jednakże, stosunek detektorowiczów do lampowiczów, choć zmienił się w cyfrach absolutnych, mimo to pozostał niemal ten sam, co w dniu 1. II. r. b. Dlatego też dane te mogą być wartościowe i obecnie.

Na terenie całej Polski istniało w dniu 1. II r. b. — **243.886 posiadaczy detektorów, czyli 8% i 467.760 posiadaczy odbiorników lampowych, czyli 14%.** Najsilniej zradiofonizowanym województwem jest Warszawa-Miasto, która miała 98.853 abonentów na 1,178.900 mieszkańców, stopień nasycenia więc wynosi 83%. Na dalszym miejscu stoi województwo śląskie: 78.080 abonenów na 1,298.400 mieszkańców, czyli 60% i pomorskie: 38.145 abonentów na 1,086.300 ludności, czyli 35%.

Najsłabiej zradiofonizowaną dzielnicą Polski jest województwo tarnopolskie, gdzie stopień nasycenia wynosi zaledwie 6% (10.148 obonentów na 1.604.000 mieszkańców).

Niezwykle charakterystyczne jest również porównanie stopnia nasycenia aparatami detektorowymi, które wykazuje, **iż detektor na Kresach Wschodnich jest znacznie mniej popularny niż na Ziemiach Zachodnich.** Spowodowane jest to z jednej strony trudnymi warunkami ekonomicznymi, w jakich żyje wieś kresowa, dla której nieraz kilkunastozłotowy wydatek na detektor staje się zbyt wysoki, oraz fakt, że istniejące dotychczas rozgłośnie w Wilnie i we Lwowie nie są w stanie objąć zasięgiem detektorowym olbrzymich połaci Ziem Wschodnich. Jeśli chodzi o ten ostatni wzgląd, to duża zmiana na lepsze nastąpi po wybudowaniu nowych rozgłośni: w Baranowiczach i na Wołyniu, z których każda będzie posiadać 50 Kw w antenie. Wówczas na Ziemiach Wschodnich wszędzie będzie można odbierać program rozgłośni polskich na detektor.

—:o:—

Rozwój telewizji w Ameryce

„W Ameryce telewizja wyszła z laboratorium w pole“ — powiada prezes NBC. Długoletnie prace badawcze, przeprowadzane przez inżynierów Radio Corporation of America, Zworykina, Joliffe, Engstroma, Epsteina, Kella, Bedforda i Trainera dały już zupełnie realne wyniki. Dowodem tego może być przeprowadzona ostatnio przez kierownictwo techniczne RCA demonstracja uruchomionej ostatnio stacji telewizyjnej przed przedstawicielami prasy. Stacja ta mieści się w dwóch największych budynkach na świecie: gmachu RCA i Empire State. W pierwszym mieszczą się studia, wyposażone we wszelkiego rodzaju instalacje potrzebne do produkcyj z natury bądź też z taśmy filmowej. **Właściwa stacja nadawcza mieści się na szczycie 102-piętrowego gmachu Empire State,** odległego o parę kilometrów od RCA. Transmisja programów do stacji nadawczej odbywa się, bądź drogą kablową, bądź też bezpośrednio przez eter.

Podwójna stacja nadawcza obsługuje wspólną antenę, umieszczoną na samym szczycie wieżyczki. Nadawanie obrazów odbywa się na częstotliwości 49,75 MC, dźwięków — na 52 MC. Połączenie między dwoma gmachami ma częstotliwość 177 MC.

Pokaz obejmował oprócz instalacji nadawczej również odbiorniki nowego typu, zaopatrzone w ekrany o niespotykanych dotąd wymiarach 7,5 na 10 cali.

Po demonstracji Dawid Sarnoff, prezes RCA wygłosił do przedstawicieli prasy przemówienie, w którym omówił dotychczasowe prace, stan obecny i program na przyszłość. Główną trudnością konstruktora jest już obecnie nie rozwiązanie techniczne problemu, lecz **dostosowanie go do warunków ekonomicznych szerszych warstw odbiorców.** Drugim zagadnieniem czekającym na rozwiązanie, jest opracowanie programów telewizyjnych, których poziom mógłby zadowolić każdego. Trzecim zadaniem towarzystw amerykańskich, to **pokrycie siecią telewizyjną możliwie całego kraju,** co, ze względu na jego obszar, wymaga dużo pracy i kosztów.

P. Sarnoff kończy jednak swoje przemówienie słowami pełnymi ufności: „Jakkolwiek problemy telewizyjne są trudne i skomplikowane wierzę niezłomnie, że uda się je pozytywnie rozwiązać“.

TRÓJGŁOS O RZEMIOŚLE ŚLUSARSKIM. W cyklu audycyj „Od warsztatu do warsztatu“ poświęconych życiu rzemiosła polskiego, jego świetnej przeszłości i zagadnieniom dnia bieżącego, nadaje P. Radio audycję poświęconą rzemiosłu ślusarskiemu. Będzie to „Trójgłos o sprawach ślusarskich“, w którym zabiorą głos wybitni przedstawiciele tego rzemiosła, starszy Cechu p. J. Mencel, p. Fr. Wolski i p. L. Śliwiński. Audycja zostanie nadana na wszystkie rozgłośnie P. Radia w nadchodzący poniedziałek dnia 14 czerwca o godzinie 12.40.

Niespodzianka dla abonentów radiowych

P. Radio urządziło Wielki Letni Konkurs Radiowy. W konkursie tym, który rozpoczyna się już w bieżącym miesiącu mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci P. Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, tj. czerwcu, lipcu i sierpniu. Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim piękny samochód-limuzynę „Fiat 508“, wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia—Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot“. 20 superheterodyn i odbiorników radiowych firmy „Philips“, „Telefunken“, „Era“; „Elektrit“, „Natawi“, oraz Państwowych Zakładów Tele Radiotechnicznych 50 nagród książkowych z firmy „Trzaska, Ewert i Michalski“, aparat fotograficzny „Kodak-Regent“, i wiele innych pożytecznych przedmiotów. Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia około godz. 17.30 nadane będą audycje, w których udział wezmą czterej pieśniarze: M. Fogg, M. Janowski, J. Popławski i St. Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września, na kartach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączać nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach P. Radia. Sąd konkursowy przyzna kolejne nagrody tym radioabonentom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

——ooo——

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.